

Konkurs na esej „ Po co Tobie Ojczyzna? ”

Imię i nazwisko: **Ludmiła Szajna**

Kiedy byłam małą dziewczynką, nie rozumiałam, co to znaczy ojczyzna. Wiedziałam tylko, że mama mówiła o Polsce z szacunkiem, a tata zawsze prostował się, gdy słyszał hymn. Dla mnie wtedy ojczyzna to był dom – nasz stary, drewniany dom na wsi, z zapachem pieczonego przez mamę chleba, z ciepłem pieca i śmiechem rodzeństwa przy stole. Dopiero po latach zrozumiałam, że właśnie to – dom, zapach, rodzina – to też jest ojczyzna.

Kiedy dorastałam, życie nie było łatwe. W sklepach brakowało wielu rzeczy, więc często stało się w długich kolejkach po podstawowe produkty – po cukier, masło, mydło. Pamiętam, jak marzliśmy z mamą w zimie, stojąc godzinami, a potem cieszyliśmy się z byle paczki kawy czy kilku mandarynek. Ale mimo tych trudów ludzie byli sobie bliżsi. Pomagaliśmy sobie nawzajem, dzieliliśmy się, bo wiedzieliśmy, że najważniejsze jest, by być razem – z rodziną, z sąsiadami, z ludźmi, którzy są z tej samej ziemi. To dawało poczucie wspólnoty i siły. Na wsi wtedy nie było tak jak teraz. Dzisiaj niemal każdy ma samochód, telefon, komputer i internet, a kiedyś na całą wieś przypadało jedno czy dwa auta – i to był luksus. Wszystko robiło się własnymi rękami. Pamiętam, jak z mężem budowaliśmy nasz dom – pustaki robiliśmy sami, wlewaliśmy fundamenty, cegła po cegle powstawał nasz kąt. Nie było wtedy w sklepach wszystkiego, jak dziś. Trzeba było sobie radzić, pomagać sąsiadom, wymieniać się narzędziami i doświadczeniem. Może właśnie dlatego ten dom miał w sobie tyle serca – bo był zbudowany z miłości i pracy naszych rąk. Dziś patrzę, jak młodzi stawiają domy w kilka miesięcy, zamawiają wszystko gotowe, prosto z marketu – i choć cieszę się z ich wygody, to wiem, że tamte czasy uczyły pokory i wdzięczności za każdy dach nad głową. Kiedyś pracowało się ciężko, ale człowiek miał poczucie, że żyje dla czegoś. W gospodarstwie zawsze było coś do zrobienia – składanie siana, kopanie ziemniaków, dojenie krów, karmienie kur, robienie przetworów na zimę. Każdy dzień miał sens. Teraz, gdy jestem już na emeryturze, patrzę na to z innej perspektywy. Cieszę się, że mogę odpocząć, że mogę spokojnie usiąść w fotelu z kubkiem herbaty i porozmawiać z wnukami. Jestem

wdzięczna Bogu, że dożyłam takich czasów – spokojnych, bez wojen, z ciepłym domem i bliskimi przy sobie. To też jest dar ojczyzny – że mogę w niej spokojnie żyć i starzeć się bez lęku o jutro. Moi dziadkowie walczyli o ojczyznę. Dziadek opowiadał, jak ukrywał się w piwnicy, jak pomagał innym, jak wierzył, że Polska przetrwa. Jako dziecko słuchałam tych historii z podziwem, ale dopiero teraz rozumiem ich sens. Dzięki takim ludziom mogę dziś żyć spokojnie, bez strachu, że ktoś odbierze mi dom, ziemię, wolność. W moim życiu ogromną rolę zawsze odgrywała tradycja i wiara. Pamiętam Boże Narodzenie – smak grochówki, opłatek, kolędowanie po domach. Pamiętam Wielkanoc – święconkę w wiklinowym koszyku, procesję w niedzielny poranek. Takie chwile jednoczyły ludzi, dawały poczucie sensu. To właśnie tradycja uczyła nas pokory, wdzięczności i szacunku dla przeszłości. Dziś widzę, jak wiele się zmieniło – święta stały się szybsze, bardziej nowoczesne – ale wierzę, że w sercu każdego Polaka wciąż tkwi ta potrzeba bycia razem przy stole, modlitwy, wspólnego kolędowania. Kiedy wracam myślami do młodości, widzę nasz stary dom – skrzypiące schody, zapach świeżo upieczonego chleba, dźwięk dzwonów z kościoła w niedzielny poranek. Te wspomnienia uczą mnie, że ojczyzna to nie tylko kraj, ale i codzienność – śpiew ptaków o świcie, rozmowy z rodziną przy stole. To wszystko, co tworzy poczucie bezpieczeństwa, ciepła i przynależności. Dziś mam czas, by wspominać, ale też doceniać teraźniejszość. Widzę, jak bardzo świat poszedł do przodu – jak ludzie podróżują, jak w kilka sekund można połączyć się z kimś z drugiego końca świata. To wszystko jest piękne, ale wierzę, że postęp ma sens tylko wtedy, gdy pamięta się o korzeniach. Bo bez nich łatwo się zgubić.

Po co mi ojczyzna? Bo tu jest wszystko, co kocham. Tu się urodziłam, tu z mężem budowałam dom, tu przeżyłam radości i smutki. Tu są groby moich bliskich i śmiech moich wnuków. Ojczyzna to dla mnie nie tylko granice na mapie, ale ziemia, na której stawiałam pierwsze kroki, i ludzie, z którymi dzielę codzienność. To zapach chleba pieczonego przez mamę, dźwięk dzwonów, wspólne święta i ciepło rodzinnego stołu. I wiem, że gdziekolwiek bym była, zawsze będę wracać myślami właśnie tutaj – do Polski, do mojego domu, do mojej ojczyzny. Bo bez niej nie byłoby mnie takiej, jaka jestem.